

GWIAZDA PIEKARSKA.

Pismo ludowe, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i oświacie.

N^o 43.

N. Piekary, Środa 29 Maja 1889.

Rok 2.

„Gwiazda Piekarska“ wychodzi co Środę i Sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach, u panów agentów, jak i dla miejscowych 1 markę; pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austrii z przesyłką 1 fl. — Wprost z Ekspedycji 85 fen.

Listy nadsyłać należy franko pod adres m: Redakcyja lub Ekspedycyja „Gwiazdy Piekarskiej“ w N. Piekarach (Deutsch-Piekar O.S. per Scharley.) Za ogłoszenia płaci się od wiersza drobnego lub zajętego miejsca 15 fen. Reklamy 30 fen.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Wniebowstąpienie Pańskie.

Dnia czterdziestego po swoim zmartwychwstaniu, gdy już Chrystus Pan dokonał dzieła odkupienia naszego, gdy już zwyciężył swoich i naszych nieprzyjaciół: śmierć, grzech, świat i piekło, zebrał uczniów swoich i ponowiwszy im nauki i obietnice swoje, wyprowadził ich na Górę Oliwną, a pobłogosławiwszy im, w niewypowiedzianym Majestacie, pełen jasności i chwały, podniósł się ku niebu. Zachwyceni uczniowie tak ślicznym widokiem wpatrywali się za Nim ciągle w niebo, nie mogąc oczu swych oderwać od tak miłego przedmiotu; a w tem obłok jasny ogarnął Pana chwały i zabrał im Go z oczu. Pan Jezus zaś w obłoku jakoby w wozie tryumfalnym wśród niezliczonych Aniołów i dusz błogosławionych wstąpił do nieba, zasiadł na prawicy Bożej i odziedziczył wieczne Królestwo swoje.

Kochani Czytelnicy! Pamiątkę tę obchodzić będziemy z Kościołem naszym świętym w dniu jutrzejszym i dla tego tu o niej chcemy wam dać niejakię objaśnienie zgodne co do obrzędów kościelnych.

Przez zmartwychwstanie utwierdził Chrystus Pan wiarę i nadzieję wyznawców swoich, a przez wniebowstąpienie pociągnął ich serca za sobą. Wypadło więc uwiecznić pamiątkę tę Wniebowstąpienia, i dla tego Kościół ś. od samego początku obchodzi ją uroczystie. Św. Augustyn twierdzi, że to Święto jest z ustanowienia Apostolskiego.

Oprócz zwyczajnego dnia uroczystych nabożeństw, odbywa się w to Święto przede Mszą wielką processya (o której to procesyi wspomina już Grzegorz ś.); w czasie takowej na stacyi, w środku kościoła, w śpiewie, błaga się Zbawiciela „aby wejrzał na pokorne służby swoje i bronił ich od szatańskiej napaści; a gdy przyjdzie sądzić świat, aby raczył się zmiłować i do wiecznej ich nagrody przypuścić.“

Ten obrządek jest wyrażeniem i naśladowaniem uczniów, Wniebowstąpieniu Pańskiemu obecnych, adorujących Zbawiciela wstępującego na niebiosy i polecających się Jego opiece. Aniołowie oznajmili im, że Pan powróci na sąd; z tego powodu w modlitwie kościelnej jest prośba, aby, gdy przyjdzie Pan na sąd, był łaskawy grzesznym. Na końcu procesyi, kapłan trzymając krzyż w ręku, po trzykroć ogłasza Wniebowstąpienie, następującym śpiewem: *Ascendo ad Patrem meum et Patrem vestrum*, co znaczy: „wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego.“ Słowa te wzięte z Ewangelii, któremi Zbawiciel zapowiedział uczniom odejście swoje do Ojca. (Processya wystawia podróż na Górę Oliwną i powrót Apostołów do Jeruzalem). Odtąd krzyż stulą przepasany i figura zmartwychwstałego Zbawiciela, nie wystawiają się już, Paschał także po Ewangelii zgaszony, już się więcej nie zapala, a to na znak upłynionego czasu wielkanocnego.

Jezus Chrystus wstępując z Góry Oliwnej do nieba, zostawił ślady stóp swoich w tem miejscu gdzie stał po raz ostatni. Długi czas przechowywały się one tam cudownie, jak to zaświadcza ś. Augustyn, Hieronim i inni. Tam bł. Helena postawiła kościół Wniebowstąpienia; ale ślady stóp Zbawiciela i dach nad nimi zakryć się nie dały, jak świadczy znów o tem ś. Hieronim. Kościół ten runął w czasie wojen z Saraceni; dzisiaj stoi tam stary meczet, w środku którego pozostał jeszcze ślad lewej stopy Zbawiciela; ślady zaś prawej stopy zniszczył Islamizm (mahometanie).

Po bezrobociu.

Strejk czyli bezrobocie na Górnym Śląsku skończyło się wreszcie. W poniedziałek poczęli wszyscy świętujący robotnicy na kopalniach Górnośląskich na nowo pracować. Warto się teraz zastanowić nad rzeczą tą spokojnie i zbadać przyczyny tego strejku. Przedewszystkiem zadziwia ogólnie ten szczegół: że strejk wybuchł nagle i jak zaraza rozszerzył się prędko po całym kraju. Czyż górnicy mają tak dobrą organizację? — Nie! przynajmniej na Górnym Śląsku nie są robotnicy wcale zorganizowani, czego najlepszym dowodem, gdy chodziło o zebranie podpisów przeciw prawu o zabezpieczeniu robotników na starość i w razie niezdolności do pracy. Na 50,000 przeszło górników zebrano zaledwie niespełna 3,000 podpisów, — a dla czego tak mało? oto dla tego jedynie, że prawo to wcale nie odpowiada żądaniom górników; nieraz też słyszymy powszechne sarkanie przeciw niektórym wyjątkowym paragrafom, a jednakże prawo to w zeszły piątek przez parlament przyjętem zostało, chociaż bardzo małą większością głosów. Przeciwno przyjęciu tejże ustawy bowiem głosowali: wolnomyślni, socjalni demokraci, Alzateczycy, Polacy i centrum z małemi wyjątkami. A czterech posłów wstrzymało się zupełnie od głosowania. Pytamy jeszcze co zmusiło górników do tak powszechnego bezrobocia? Oto **bieda!** — Od kilku tygodni główne artykuły żywności, jak: mięso, chleb, kawa, cukier i t. d. znacznie droższe poczęły, a zarobki górników coraz to więcej obniżano, tak że im na koniec nie starczyło już na pokrycie najniezbędniejszych potrzeb. Bieda w całym znaczeniu tego wyrazu rozgościła się po większych familiach górniczych; niezadowolnienie z dnia na dzień rosło. Starzyli się górnicy w gazetach na ciężkie swoje położenie, a i „Gwiazda“ nasza nieścisła niejednokrotnie ich żale, do łez niemal wzruszające nad smutnem położeniem tego ludu górniczego. Mimo to panowie chlebowadcy na lzy swych robotników, zatwardziałe mieli serca; nie chcieli im żadną miarą dać lepszego zarobku.

Gdy w Westfalii wybuchło bezrobocie, poczęto się obawiać, żeby i Górny Śląsk się nie poruszył. Jednakże można było uniknąć tego bezrobocia na Górnym Śląsku, gdyby panowie byli górnikom sumiennie przyłożyli zarobku po kopalniach węgla i skrócili cokolwiek czas pracy. Lud nasz roboczy na Górnym Śląsku jest szlachetny i dobroduszny, gdy widzi, że się z nim obchodzą po chrześcijańsku; miękki jest jak wosk i można z nim postępować jak z dzieckiem. Powtarzamy więc jeszcze raz, że na Górnym Śląsku można było uniknąć bezrobocia, gdyby okazano górnikom cokolwiek więcej życzliwości. Ktoż teraz nagrodzi straty powstałe skutkiem tego bezrobocia? A mają straty nie tylko panowie chlebowadcy, ale

i górnicy, mają także straty i gminy, gdzie wprowadzono wojsko, dla bezpieczeństwa. — Oby z tego smutnego przykładu zechcieli wszyscy korzystać na przyszłość, a szczególnie ci, od których to zależy, bo gdyby się częściej miały powtarzać podobne strejki, nie pozostałyby one bez wpływu szkodliwego tak dla państwa całego jak i dla chlebowadców, oraz ich robotników.

Ci ostatni naturalnie najdotkliwiej to odczuwają, szczególnie tacy, którzy nie mają ani kawałka roli, ani chatki — tylko z tego zarobionego grosza żyją, a nie mając go, muszą wraz z żonami i dziećmi głód mrzeć. Lecz dzięki Bogu, że się to jakoś skończyło, a głównie przyczyniła się do tego podróż ostatniej deputacyi do Berlina.

W niedzielę odbyło się w Bytomiu zgromadzenie górników, na którem deputacyi oni zdawali sprawozdanie. W zgromadzeniu tem przyjął udział też p. dr. Brüning, burmistrz miasta, który to pan dziękując robotnikom za spokojne się zachowywanie, oświadczył między innemi, że porozumiał się już z zarządami kopalń, które przyznały o 10 i 12 1/2% płacę podwyższyć. Więcej jak na teraz nie mogą, bo kopalnie te już skonstruktowane — lecz gdy termin ten upłynie — węgiel w cenie podniesionym będzie, to i robotnicy będą musieli znowu odpowiednią podwyżkę. Co zaś do kar, gdyby tego zaszła potrzeba, nie wolno większych jak 50 fen. nakładać. Nie wolno także jak to dotąd bywało bez racyi wydawać górnika i wystawiać mu złego świadectwa, co gdyby kiedykolwiek zaszło, mają się udać natychmiast z zażaleniem do pp. landrata lub burmistrza miasta, którzy pod tym względem się za niemi ujmą.

W sobotę jeszcze nim deputacya z Berlina powróciła, było u nas w redakcyi kilku górników, którzy skarżąc się na swój los mówili nam, że np. na kopalni Cecylji chlebowadcy zaproponowali górnikom dać na szyciłę 2,70 m., ale cóż z tego, kiedy za to składano na nich ciężar opłat dynamitu, kapiszonów, sznuru (zündschnur) kowala, chelmsko, oleju etc., a do tego 3 m. knapszaftowego — słowem, że po wyliczeniu wszystkich ciężarów, nie pozostawałoby więcej jak 1.50 fen. górnikowi na szyciłę, a których jest w miesiącu 22, a dni do życia 30—31. Byli to przeważnie ludzie obciążeni familią — więc pytają się czy podobna byłoby im przyjąć ten projekt? Więc go też nie przyjęli. I dla tego czekali rezultatu z Berlina, po którym t. j. w poniedziałek robotę rozpoczęli — w nadziei, że teraz panowie chlebowadcy inaczej się z nimi obchodzą będą. — Że nie robili, że się wstrzymali od roboty, mówią wyraźnie że nie ich to wina, lecz wina panów, którzy uparcie stojąc przy swoim poprawić biednemu robotnikowi płacy nie chcieli. I rzeczywiście jak nam opowiadali swoje położenie to los tych biedaków doszedł już do ostateczności, tak że żadne pióro nie jest w stanie całej tej nędzy dostatecznie opisać. — Mielśmy tu także zażalenie pewnego okaleczonego robotnika, który 12 lat knapszaftowe opłacał regularnie — a w końcu, gdy mu węgiel oko zniszczył — poszedł do szpitala, tamżąd po 36-ciu dniach, nie zupełnie wyleczony, wygnany po prostu został — powiedziano mu, że zdrow — niech idzie do roboty — a że biedak roboty nie mógł podjąć bo był niezdolny, — i nie wyleczony dostatecznie — więc nie mając za co żyć, a obarczony 8-miorgiem dzieci wraz ze słabą żoną — więc naturalnie już i knapszaftowego w dalszym ciągu na rok 13-ty nie miał czem płacić. W rezultacie co się stało? Oto jako nieplacący ostatnio do knapszaftu — nie dostaje z niego nic. A te 12 lat w których poprzednio, jak dawniej wypadało, po 2 marki miesięcznie, w rachunek mu nie wzięto.

Nędza też straszna zapanowała w domu jego. Z ósmiorga dzieci czworo umarło z niedostatku, a więc po prostu z głodu. Reszta się chowa, ale są słabe i wątłe — Ohlopiec np. ma lat 16 — ale do roboty niezdatny bo słaby. Dziewczynki młodsze również ledwo się kupy trzymają — a ojciec górnik kaleka na oczy i jeszcze niemający lat 50 — ale nie dostaje z kasy knapszaftowej z przyczyn jak wyżej omówionych. Oto opowiadanie charakterystyczne jednego z nieszczęśliwych górników, który przypadkiem zabił się do naszej redakcji i opowiedział swe żale, pozostawiając nam swój adres i prosił o poparcie. Czyniąc przeto zadość jego prośbie, podajemy rzecz tę do wiadomości ogółu, a może słowa te trafią wyżej i odtąd podobnym bezprawiom koniec położonym będzie.

On też to nam między innymi opowiadał, że przed rokiem 70-tym górnik na szczytę 6-cio godziną zarabiał po 3 marki i więcej. A dopiero po 70-tym roku, tak zaczęto okrawać zarobek górniczy — aż doprowadzono ich niestety do tej ostateczności — że nie wiedzieli sobie innej rady — jak tylko, że z największym spokojem zaprzestali robót, które im utrzymania czyli wyżywienia nie dają.

Jak się dowiadujemy, tutejsza deputacja górników wróciła w sobotę o 5-tej godzinie po południu do Bytomia. U cesarza nie była ona, a tylko z pomocą posłów naszych: pp. Szmuli i Letochy spisali obszernie i dokładnie żądania i żale górników, które oddane natychmiast do cywilnego gabinetu cesarza, żeby go jak najprędzej doszło. (Co może i lepiej się i stało, bo ustnie nie byłiby mogli deputowani tak dokładnie żądań swoich wyłożyć). Górnicy żądają po kopalniach węgla, w których dotychczas było 12-cie godzin pracy — 10-ciu godzin tylko pracy dziennej i 3-ch marek 50 fen. zarobku dla górników, a 2-ch marek dla szleprów. Dalej żądają oni, żeby nie kasowano im jak dotąd niepełnych wozów, lecz policzono ich zawartość; żeby pracy cokolwiek ulżono, bo jak obecnie to musi górnik 3 razy więcej jej wykonać jak dawniej; żądają także zmiany regulaminu roboczego, a mianowicie co się do różnych kar odnosiło, które dotąd były zanadto wielkie — ostatecznie żądają zmiany statutu knapszaftowego. Deputacja rozmawiała także z księciem Hohenlohe-Oehringen, a który wiele sympatii dla górników okazał. Zresztą cały pobyt w Berlinie na deputacji zrobił jak najlepsze wrażenie, i wzbudził dla górników lepsze nadzieje na przyszłość.

Czy zgodne i o ile zgodne są wiadomości, które nas doszły w zeszłą sobotę — nie wiemy — jednakże z obowiązku naszego uważamy za konieczne podać je Czytelnikom naszym, pisząc oto, że jakoby nadzieja szybkiego załatwienia bezrobocia pomiędzy robotnikami kopalń w okręgu dortmundzkim spełzała na niczem. Właściciele niektórych kopalń nie dotrzymali słowa i wbrew danym na zebraniu w Essen przyrzeczeniom, odmówili wracającym do pracy robotnikom podwyższenia płacy, oraz zmniejszenia godzin. Skutkiem tego zapanowało pomiędzy robotnikami wielkie oburzenie.

Zarządy niektórych kopalń oświadczyły wracającym do pracy robotnikom, że część ich dla bezrobocia uwalniają ze służby, chociaż num. 6 uchwały zarządu stowarzyszenia ku popieraniu interesów górniczych, powziętej na zebraniu w Bochum, wyraźnie powiada, że z powodu obecnego zaprzestania pracy nie ma żaden zarząd kopalń czynić górnikom krzywdy.

Na zebraniu w Hobertsburgu pod Dortmundem uczestniczyło 1200 robotników. — Oświadczyli się oni za odrzuceniem uchwał bochumskich i esenńskich, ponieważ zarządy kopalń ich nie dotrzymały. Jedynie obowiązywać ma protokół berliński. Przedewszystkiem żądają robotnicy zmniejszenia godzin pracy wraz z wjazdem i wyjazdem do 8 i pół. Deputowanych robotników: Schrödera, Buntego i Siegla upoważniono do obrad z dr. Hammacherem.

Robotnicy kopalni „Kostanty Wielki“ w piątek po południu wrócili do pracy; bezrobocie zaś wzbuchło oprócz w wymienionych kopalni „Hibernia“, i w okręgu Steele.

Na zebraniu górników okręgu Gelsenkirchen uchwalono jednogłośnie tak długo świętować, poki zarządy kopalń nie przystaną na wszystkie punkta ugody.

W Saksonii zarządy kopalń chcą górnikom podwyższyć płacę, ale nie zgadzają się na zmniejszenie dniówki do ośmiu godzin.

Jak traktują górników.

Pod tym napisem, gazeta „Schl. Volks-Ztg.“, a za nią inne gazety niemieckie pomieściły następujące sprawozdanie z Król. Huty: „Co się dzieje pod ziemią w kopalni Huty Laura, jak wieści niosą i gdy się nie ma na to dowodu oczywistego w ręku, nie-

podobnem jest nawet do uwierzenia i do opisania. Lazaret miejscowy ma być przepełniony poranionymi górnikami. Ogrom faktu tego i humanitarności (ludzkość, miłość bliźniego), bieżącego stulecia potomność podziwiał będzie. Czyż to człowiek chociaż niewykształcony, jeżeliby on rzeczywiście groził, musi być zaraz uważany za bestyę? A obecnie dochodzą gazetę „Schl. Volks-Ztg.“ i to z wiarogodnego jak pismo to zapewnia źródła, następujące wieści: „Postępowanie tutejszych chlebobawców ze swymi robotnikami wymaga zaznaczenia; oto w nocy z 18-go na 19-ty b. m., w szybie kopalni Lury jenerálny dyrektor Junghann, dozorca materyałów Zientek, oraz kilku sztejgrów, uzbrojeni w kusztury i żelazne drągi uderzyli na szleprów i tak długo ich bili, póki ci biedacy nie zdołali uciec, wydobyć się z wąskiego tego szybu podziemnego. Gdy przed ratuszem zatrzymano pewnego górnika i zapytano go, dla czego nosi kamienie w kieszeni? odpowiedział: „one są przeznaczone na steigra B.“ Po opowiedzeniu przy przesłuchaniu go, okropnych i zgrozą każdego człowieka przejmujących rzeczy, zdjął ze siebie górnik ten zwierzchnie ubranie, a okazawszy obnażone plecy, które całe krwią zalane były, rzekł: „Moi panowie z tych oto śladów tak ludzkiego postępowania, możecie sobie wytłómaczyć moje, co do tych kamieni zamiary.“ — Spodziewać się jednak należy, że prokurator wykroczenie to śledzić będzie i surowo ukarze, bez różnicy osób które się takowych dopuściły. Rzecz ta chyba nie potrzebuje komentarzy.

Telegramy z dnia wczorajszego (27 b. m.) donoszą z BOCHUM, że tamże zeszłej nocy, a więc z niedzieli na poniedziałek aresztowano cały komitet strejkowy (przeszło 40 osób); — i wszystkie akta obłożone zostały aresztem.

Tajemnicza Zbrodnia.

Opowiadanie na zasadzie akt sądowych.

Rzecz dzieje się w Królestwie Polskiem.

(Dalszy ciąg. — Zobaczyc Nr. 41.)

X.

Inkwirent uśmiechnął się nieznacznie i spytał:

— Jakże się nazywa ten święty?

— Hm! dziwnie się nazywa — ja sama pierwszy raz słyszę takie nazwisko, choć przecie byłam u Madame i skończyłam pensję w Krakowie. Nazywa się Brntus, no, proszę pana co też to za dziwaczne nazwisko!

— W istocie że dziwaczne, uśmiechnął się inkwirent, — a nie może mi pani powiedzieć imienia autora, który napisał ten żywot.

— Owszem, bom oglądała tę książkę, nazywa się Plutarch, co także jest dziwnem, pierwsze słyszę, żeby się człowiek tak nazywał, pies to co innego. U nas nawet był pies na któregośmy podobnie wołali — ale zdechł biedny Pluton.

Znów uśmiech zawitał na ustach inkwirenta. Poglądził eleganckie faworyty i pytał dalej:

— A nie wie pani czasem, żką panna Marya ma tę książkę?

— Po matce swojej, jest nawet na tytułowej karcie podpis jej matki. O! bo jej matka to także była wielce uczona osoba, a źle robiła.

— Czy tak? a cóż ona złego zrobiła?

Pytanie było za ostre, by nie miało zwrócić uwagi starej panny. Wstrzymała się więc z odpowiedzią i rzekła:

— Proszę pana to są tajemnice rodzinne, których wszystkim wyjawić nie można; Francuzi mówią, że brudną bieliznę trzeba prać w domu...

Spostrzegł się inkwirent, że popełnił błąd, który się może naprawić nie da; ale postanowił próbować.

— Ma pani rację, rzekł, przepraszam, że się pytałem. Więcej nie zrobią pani tej przykrości, przepraszam panią.

— O! nie nie szkodzi, proszę pana. Co będę mogła chętnie pannu powiem.

Sędzia się skłonił i rzekł:

— Stokrotnie pani dziękuję. Jak na teraz może mnie pani zechce objaśnić, czy matka kierowała wychowaniem panny Z***?

— Ale gdzież tam, przecie Mania miała wtedy zaledwie trzy lata, gdy ta czuła matka uciekła z domu... ale co ja też mówię, mój Boże! proszę pana, niech pan o tem zapomni.

I zdawała się być wielce przestraszona, tem co powiedziała.

Sędzia ją znów poczęł uspakajać, zapewniając że wszelka tajemnica w nim jak w grobie będzie leżeć cicho. Nakoniec rzekł:

— Z tego wszystkiego widzę, że matka panny Z***, była bardzo egzaltowana osoba.

— O! tak proszę pana, egzaltowana, romansowa. Po całych dniach czytała takie oto pogańskie książki,

marzyła o niebieskich migdałach. I Mania jest taka, chociaż ojciec i ja chowaliśmy ją surowo; starając się tę nieszczęśliwą wadę po matce odziedziczoną wykorzenić. Ale to się nie dało zrobić... I ona prosiła pana także wiecznie czyta, wiecznie w obłokach, marzy o poświęceniu, o idealach, o jakichś świętych celach.

— Proszę pani, a kto zwykle bywał w domu państwa? spytał sędzia.

— U nas nikt nie bywał. Kuzyn mój nie chciał by jego córka poszła tym samym torem co matka, która z domu uciekła z aktorem, tak z aktorem!..

I znów ugryzła się w język, i znów zaczęła błagać sędziego, żeby to przy sobie zostawił. Rozpoczęła się „da capo“ historia zapewnien i uspokajani i upłynęło kawał czasu, nim inkwirent zdołał zwrócić wymowny potok słów starej panny na pożądany dla siebie kierunek.

— Więc państwo nikogo u siebie nie przyjmowali?

— Nikogo proszę pana, żadnego młodego mężczyzny, bo to ród jaszczurczy. Bywało tylko u nas kilku już dojrzałych i statecznych ludzi.

— Naprzykład sędzia Kobylański?

— Tak sędzia Kobylański, pan B***, pan M*** i inni. Młodych nikogo; mój kuzyn stanowczo na to nie pozwalał. To też Mania nie знаła nikogo z młodych ludzi.

— Zdaje mi się, że sędzia Kobylański miał się żenić z panną Z***.

— A tak był projekt — ale kiedy się tak pięknie spisał, wszystko przepadło. Kuzyn chciał Manię wydać za człowieka dojrzałego, żeby ją uchronić od losu matki.

— A panna Marya zgadzała się na to?

— Hm! nie bardzo, ale nie śmiała się opierać woli ojca, którego się okrutnie boi. Bo u nas w domu wszystko idzie ostro. Tak trzeba prosić pana. Świat teraz taki zepsuty, że trzeba wielkiej surowości w życiu, by je przepędzić uczciwie.

I w tym tonie prawila jeszcze stara panna z dobre pół godziny, nim sędzia zdołał przerwać to kazanie następującem pytaniem, zadaniem od niechcenia, niby przypadkiem.

— Proszę pani, czy panna Marya sama sypia?

— A jakżeby mogło być inaczej, z kimże to ma sypiać młoda panna? zawołała z oburzeniem zacna ta dama.

— Nie rozumie mię pani, idzie mi o to, czy panna Marya ma swój osobny pokój sypialny i czy nikt więcej, oprócz niej, w nim nie sypia?

— Nikt proszę pana — sama tam śpi.

— I gdzie ten pokój leży, nie mogłaby mi pani nakreślić planu domu pana Z***.

— Owszem, przecież u Madame uczyłam się rysunków, a nawet przyznam się bez zarzucia, że byłam jedną z pierwszych rysowniczek.

— To bardzo pochlebne dla pani — otóż ten plan...

(D. c. n.)

Ze spraw sejmowych.

Przedłożona parlamentowi ustawa dotycząca zmiany paragrafu 4-go kodeksu karnego, brzmi jak następuje:

„Czynności których dopełnienie za granicami państw może być ścigane i karane, są następujące: 1) gdy „Niemiec albo i cudz ziemię (obcokrajowiec) za granicą dopuści się obrazy państwa niemieckiego lub którego z państw związkowych, albo popełni fałszerstwo pieniędzy, lub dokona na Niemcu czynu karanego w Niemczech jako występku lub zbrodni, albo jeżeli jako urzędnik państwa niemieckiego lub jednego z państw związkowych popełnił czyn, uważany przez wspomniane ustawy za zbrodnią lub przestępstwem w urzędzie; 2) jeżeli Niemiec za granicą dopuści się zdrady niemieckiego państwa albo jednego z państw związkowych.“

— Stowarzyszenie „Berliner Presse“ przyjęło w zeszłą środę, na nadzwyczajnem walnem posiedzeniu projekt odnoszący się do urządzenia kasy emerytalnej na starość. Ponieważ uchwały te wymagają zmiany statutów, zostaną przeto przez stowarzyszenie, mające prawo do tego, przedłożone władzy nadzorczą do potwierdzenia.

— „Reichsanzeiger“ ogłasza ustawę odnoszącą się do opuszczenia lub zniżenia podatków gruntowych w skutek powodzi, również ustawę odnoszącą się do zmiany ustawy o uchwaleniu środków państwowych celem podniesienia położenia ekonomicznego w dotkniętych nędzą częściach rejencji opolskiej — i ustawę o usunięciu szkód spowodowanych wylewem rzek w r. 1888.

— W zeszły piątek, 24 bm. jako w 75-m posiedzeniu parlamentu niemieckiego, marszałek Levetzow dał pogląd ogólny na czynności parlamentu w całej ubiegłej sesji. — Feldmarszałek Moltke wyraził marszałkowi parlamentu podziękowanie za sprawiedliwe i troskliwe, oraz umiejętne kierownictwo w

trudnych sprawach. — Po podziękowaniu ze strony marszałka, zabrał głos minister Bötticher i odczytał orędzie cesarskie, które go upoważnia jak mówił do zamknięcia sesji parlamentarnej w dniu dzisiejszym.

Po zwykłych więc podziękowaniach i wznieśieniu okrzyku na cześć cesarza, posłowie rozeszli się o godzinie 2-giej.

— Przebieg rozpraw konferencyi w sprawie samo-
ańskiej uważają ogólnie, jak twierdzi gazeta „Post“
za zadawalniający.

Przegląd polityczny.

Gazety francuskie — niechętnie wyrażają się o podróży króla Humberta do Berlina. Nie wierzą one w zapewnienia gazet niemieckich, włoskich, i austriackich — że obecny zjazd jest tylko nowym zatwierdzeniem trój-przymierza i trwałości międzynarodowego pokoju. Francya dopatruje się raczej w zjeździe berlińskim nową groźbę, nowego wyzwania rzuconego jej w oczy przez niewdzięczne Włochy.

Do Petersburga zjeżdżają się różni książęta. Niedawno bawił tam następca tronu japoński, obecnie bawi szach perski i książę czarnogórski. Przyjęcia, szczególnie dla szacha zgotowano nadzwyczaj wspaniałe. Wszędzie robią mu owacje, jakby samemu carowi. Widocznie chcą Rosyanie ująć władzę azjatyckiego dla swojej polityki. Szach po zabawieniu w Petersburgu, Kijowie i w Warszawie, pojedzie do Paryża na wystawę. — W Rosyi kasują szkoły i uniwersytety niemieckie, a natomiast zaprowadzają w Rydze, Dorpacie i w innych miastach niemieckich język rosyjski.

Niemcy. Opisy o przyjeździe króla Humberta, w różnych gazetach nie mają słów na wyrażenie zapału berlińskiej ludności. W istocie też może król Humbert być zadowolony z tego przyjęcia. Nie obyło się tam jednak bez fałszywej nuty. Początkowo miało bowiem wojsko zająć tylko południową stronę ulicy pod Lipami. Studenci, o ile brali udział w uroczystości wjazdu, mieli swoje miejsce przed uniwersytetem, a więc na stronie północnej. Szwadron ulanów jednak posunął się na drugą stronę i zakrył widok na całe przyozdobienie uniwersytetu, przeciwko czemu studenci żywo zaprotestowali, ale to nie pomogło, żołnierze zostali, bo taka była ich instrukcja. Po próżnych usiłowaniach opuściła cała gromada studentów z sztandarami i chorągwiemi swoje stanowisko i cofnęła się, z wyjątkiem tylko urzędowych reprezentantów. Sprawa ta nabrała naturalnie wielkiego rozgłosu i uczyniła niemiłe wrażenie.

— Odjazd króla Humberta z Berlina, jak donosi „Berliner Tageblatt“, nastąpił w sobotę o godzinie 11 wieczorem. — W piątek Posłowie parlamentu, wolnomyślni, narodowo liberalni, stronnictwo rzeszy i konserwatyści zaprosili p. Crispego na ucztę parlamentarną.

— Minister rolnictwa, p. Lucius, ma się udać do Elbląga celem zbadania szkód wyrządzonych przez powódź tegoroczną w tamtejszych okolicach.

— Sprawa inspektora policji Wohlgemutha, z powodu której pisma rządowe narobiły tyle hałasu, przybiera inny kierunek, aniżeli się spodziewano z początku. Jedna z berlińskich korespondencji lokalnych donosi, że p. Wohlgemuth zostanie odwołany z dotychczasowego swego stanowiska i przeniesiony do innej prowincyi. Sposób, w jaki prowadził korespondencyą z krawcem Lutzem, wywołał niezadowolenie nawet w kołach rządowych. Zdaje się więc, że i wielka akcja przeciw Szwajcaryi, którą tak groźnie potrząsano, utonie w piasku.

Rosya. Ministerstwo oświaty, wydało rozporządzenie, by po koloniach niemieckich na Wołyniu, we wszystkich szkołach, nauka początkowa czytania, pisanie i rachunków odbywała się w języku rosyjskim. Wykład w języku niemieckim ograniczać się ma tylko na uczeniu dzieci pacierza, śpiewu kościelnego i artykułów katechizmu, niezbędnych do odbycia konfirmacyi.

— Według obiegających w sferach rządowych pogłosek, istnieje projekt wzbronienia cudzoziemcom nabywania i dzierżawienia na Kaukazie ziemi, posiadającej źródła naftowe.

— „Frankfur. Ztg.“ zamieszcza nadzwyczaj ciekawą wiadomość z Petersburga, jakoby oberprokurator synodu i główny doradca cara Pobiedonoscew padł w niełaskę z powodu, iż przyjęto jego list, zawierający wyrażenia w wysokim stopniu ubliżające cara. Wiadomość ta wymaga sprawdzenia.

Austria. Hrabia Hartenau czyli eksksiążę buł-
ski Aleksander, od 15 maja zamieszkał stale w Wiedniu.

Francya. Senat w dalszym ciągu obrad nad swoją ustawą poborową zwolnił od służby na-
i świeckich nauczycieli i kongregacyjnych laików,

uczących po szkołach francuzkich na Wschodzie. — W Paryżu odbył się pojedynek między republikańskim deputowanym a dawniejszym ministrem. Ostatni poniósł lekką ranę w prawe ramię.

Włochy. Jak wielce Ojciec św. zajmuje się międzynarodową ochroną robotnika, świadczy pismo, które wystosował do znanego szwajcarskiego narodowego radcy dr. Decatins'a, w którym mu wyraża swoje uznanie za jego usiłowania ochrony ustawodawstwa dla robotników.

Jeszcze o burzy z 15 i 16 maja.

Burze te połączone z tak zwanym oberwaniem się chmury poczyniły znaczne szkody nie tylko u nas ale w Galicyi i w Królestwie Polskiem. We wsiach położonych nad brzegami rzek i rzeczek zamulili wody i porozrywały pola, poniszczyły zasiewy. Na plantach w Krzeszowicach o czym niżej piszemy woda dosięgała wysokości wzrostu człowieka; dworzec kolejowy stał pod wodą, a pociągi szły po zalanych szynach. Mosty wszystkie w okolicy bystry prąd wody poznosił. Rozmiaru klęski tej nie można było na razie ocenić. W okolicy Zabierzowa wody długo stały. Groźna chmura, która klęskę tę spowodowała, spadła między Siedlcem a Czarną, pod Tatrami; w Poroninie i Białym Dunaju, szalała ta straszliwa burza 16-go maja od 3 do 4 godziny po południu. Na przestrzeni kilkunastu hektarów (francuska miara 1 $\frac{3}{4}$ morgi polskiej mając) spadł grad w Poroninie i pokrył ziemię na pół metra wysoko. Pomiędzy Myślenicami a Jordanowem szalała również burza z gradem, jakiej od wielu lat nie pamiętają. — Pomiędzy Warszawą a Skierniewicami burza przeszła, pozostawiając wielkie ślady spustoszenia. Pomiędzy stacyami Żabkowice i Łazy zniszczyła burza most kolejowy, dalej pękło pod naciskiem wezbranych wód sklepienie mostu, a nasyp kolejowy na linii od Żabkowic uległ podmyciu. W ten sposób komunikacja na torze tym doznała przerwy od czwartku do poniedziałku. Podróżni przybywszy do Żabkowic, musieli wysiadać i przejść dołem łąkami cały ten podmyty nasyp kolejowy — i tam dopiero wsiadać do innych pociągów blisko następnej stacyi „Łazy“. Podróżni z kurjerskiego nocnego pociągu, przeprowadzani byli przy świetle pochodni do przeznaczonych powozów. Nad naprawą tego nasypu i mostu pracowało przeszło 150 ludzi. Pierwszy pociąg jaki po naprawieniu mostu tego przeszedł po nim, był poniedziałkowy sznelzug, który wyszedł z Warszawy w poniedziałek 20-go b. m. o g. 6-tej rano, a zbliżał się do Żabkowic już o godzinie 2-giej po południu — i przeszedł szczęśliwie. — Tu na Górnym Śląsku burza w dniu 15 maja także wielkie poczyniła szkody. Pomiędzy Kluczborkiem a Tarnowicami przerwała woda tor kolei żelaznej. To samo stało się pomiędzy Jeleniogórą a Kohlfurtem, na Dolnym Śląsku. — W Lignicy burza powrywała drzewa i przewróciła karuzel. — W Brunświku oderwały się chmury w wielu okolicach, grady potrzaskały pola, a natopiło się nawet dużo ludzi i bydła.

Profesor Falb z Wiednia na początku roku bieżącego pomiędzy dniami, które się w ciągu roku będą odznaczały przewrotami w przyrodzie, wskazał i dzień 16-ty maja, jako dzień feralny. Zgadł niestety! Więcej jeszcze takich dni zapowiedział ów badacz przyrody i to na 11 sierpnia, 13-go września, 24-go października i 23 listopada. Czy i to sprawdzi?

Z Wiednia donoszą również, że tamże 17-go maja Orkan zalał w okolicy i zgładził trzech ludzi, a kilka miejscowości na południe od Pilzna bardzo wiele ucierpiały wskutek zarwania się chmur. Pięć w Lubiu wraz z mieszkańcami zabrała woda. W Rakowicach i Przykowicach orkan pozrywał wiele domów, a zabił 9 dzieci. W gminie Ino zniszczyła burza 7 domów i zgładziła 28 do 32 osób — tyle cośmy dopatrzyli na przedce — a wiele i bardzo wiele jeszcze miejscowości, o których nas szczegółowo nie doszły zawiadomienia — ucierpiały bardzo. Spalły całe można by o tym ogromie nieszczęść pisać — ale Gazeta nasza nie jest w możności wszystkiego od razu pomieścić.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Piekary, 29 maja.

W zeszłą niedzielę odczytano w kościołach dekanatu bytomskiego słowo upomnienia Najprz. ks. Biskupa które Najczcigodniejszy Pasterz przy odejściu ze stron tutejszych wystosował do ludu górnośląskiego w Zabrzu 23 b. m. Ze względu mianowicie na obecny ruch bezrobocia prosił ks. Biskup, aby nikt nie przekraczał granic przeciw publicznemu porządkowi, aby nie słuchał podżegaczy bez wiary i sumienia, którzyby namawiali do czynów bezprawnych i gwałtów, aby cokolwiek bądź przedsięwziętem

zostanie o polepszenie stosunków doczesnych, aby to wszystko odbywało się legalnie, drogą porządku i prawa — aby we wszystkich tych czynach uwidoczniły się przymioty katolickiego ludu, którym się ten zawsze dotąd odznacza, a mianowicie: stałym przywiązaniem do świętego Kościoła i sług jego (duchowieństwa), wiernością dla króla i pełnej poświęcenia miłości Ojczyzny itd. itd.

— Przypominamy grającym w loteryę, że losy do III-ciej klasy należy wykupić najpóźniej do 13 czerwca, godziny 6-tej wieczorem. Ciągnięcie odbędzie się 17-go, 18-go i 19-go p. m.

— Listem gończym ściga prokurator d-ra Wehra, byłego posła do sejmu pruskiego, oraz byłego landrata i zachodnio-pruskiego dyrektora krajowego. Dopuścił się ów dr. Wehr rozmaitych przewrótów w urzędzie. A był to jeden z najzaciętszych i najzgorzalszych naszych przeciwników między posłami w sejmie. Przy uchwalaniu ustaw wyjątkowych przeciwko nam, polskiemu katolikom, dr. Wehr występował z najjadliwszymi wycieczkami.

— Oplacając podatki zwracamy uwagę, że reklamacje podatkowe wnieść należy bez względu, czy otrzymali lub nie otrzymali ceduły podatkowej, aż do 11 czerwca godziny 6 wieczorem. Procederzysci mogą wnieść reklamacje co do podatku procederowego w przeciągu trzech miesięcy po otrzymaniu ceduły podatkowej.

— Minister kolei żelaznych rozesał do poszczególnych dyrekcyi okólnik, w którym przypomina urzędnikom kolejowym przepisy o grzecznym obchodzeniu się z publicznością.

— **Przepisy kolejowe.** Podróżny, którego konduktor (szafner) znajdzie w wagonie bez biletu, płacić winien jako karę za całą przestrzeń drogi którą ów pociąg odbywa, podwójną opłatę zwykłej jazdy, jeżeli przestrzeń ta jest krótka, to przynajmniej zapłacić winien 6 mr. kary. Podróżny który wszedł do wagonu i zaraz na wstępie oświadczył konduktorowi, że z powodu opóźnienia nie mógł zapłacić za jazdę, nie może być z wagonu wydalony, lecz opłacić winien 1 mr. więcej, aniżeli jazda wynosi. Tak samo opłaca podróżny jedną markę jako karę, jeżeli z nieuwagi pojechał o jedną stacyą dalej, niż bilet mu wskazuje — lub też jeżeli mając bilet na jazdę do niższej klasy wszedł do wagonu wyższej klasy bez dokupienia biletu przy kasie. Jeżeli konduktorowi zaraz tego nie oświadczył na wstępie do wagonu, to może być wzięty w karę na całą jazdę, wynoszącą. Wyjątek stanowi tylko ta okoliczność w danych wypadkach, jeżeli podróżny udowodni, że pociąg którym on przybył na miejsce i chce jechać dalej, sam się tak opóźnił, że jemu nie pozostało czasu na wykupienie biletu na dalszą podróż.

W Szarleju, w kopalni tak zwanej „Blej-Szarlej“, w zeszłą środę rano, gdy górnicy pracowali przestali, udając się jaknajspokojniej do swego zarządu o podwyżkę — obiecano im 25 fen. na szczytę podnieść — i z czasu roboczego ćwierć godziny ująć — i wręczyć od ciężkiej roboty wozowej górników uwolnić. Na to jednak górnicy nie przystali, żądali oni podwyższenia od 2,25 do 3 marek od szczyty 8-mio-godzinnej — tyle bowiem godzin ich szczyty się liczą.

W Szarleju na kopalni „Nowa Helena“ w zeszły Wtorek wybrali się tak zwani ferdermani, a za nimi i szlepy do Bergverwaltora (zarządzającego) o podwyższenie płacy — i takową przyobiecano im podnieść o 15%, to też udali się do pracy. — Bergmani o kilka dni wprzód dostali zapewnienie poprawy w robocie tak, że zarobek ich nie ma być niższym od 2,30 m. na szczytę 8-mio godzinną.

Chorzów. Na tutejszej kopalni rudy żelaznej zasypanych zostało w sobotę przed południem dwóch górników. Rychła pomoc zdołała ich jednakże wyratować z objęć śmierci. Szczególniej dozorca górniczy Kolditz odznaczył się w niesieniu nieszczęśliwym rychłej pomocy, tak, że po półtoragodzinnej ciężkiej pracy, wydobył zasypanych jeszcze przy życiu, a gdy ich doszło świeże powietrze, w niedługim czasie przyszli do siebie.

Tarnowskie Góry. W sobotę po południu spaliła się tu, na ulicy Hugo, stojąca stodoła, będąca własnością p. Roberta Folkmer. Ogień — jak mówią — został podobno podłożony. Sprawca jednak dotąd nie wysledzony.

Z Zabrza donoszą o nieszczęśliwym wypadku jaki się tam stał w zaprzeszłą sobotę — oto przy porządkowaniu wozów kolejowych, jeden z robotników dostał się pomiędzy dwa wagony czyli pomiędzy tak zwane bufory, które ścisnięty, na miejscu żyć przestał. Biedak pozostawił żonę i dwoje dzieci.

W Czerniejewie przy robotach około planowania, znaleziono 22 ludzkie kościotrupy na środku drogi, zaledwie na dwie łopaty głębokości pod powierzchnią ziemi. Kości te zebrano w trumnę i pochowano na cmentarzu katolickim.

Z Leszna donoszą, że stan ozimin jest w ogólnie dobry. W kilku majątkach rzep ucierpiał od mrozu

i w pewnej części go zaorano. — W zeszłym tygodniu padał grad pod Leszkiem, w Lasocicach, w Łąkach i w Górze. Grad był wielkości orzecha laskowego i gdzieniedzie wyrządził szkodę w życie i rzepiu.

W Berlinie skazano temi dniami pewnego kupca na karę zapłacenia 11,160 marek, za co? oto że tymczasowego kontraktu zawartego przy kupnie domu nie ostepował.

Berlin. (Strasza zemsta.) — W „Treptow“ miejscowości pod Berlinem była dziewczyna złego prowadzenia, a mieszkająca u zameżnej siostry, otóż tak szwagier jak i siostra zwracali jej uwagi na jej złe postępowanie, które ona za dokuczanie sobie biorąc, postanowiła się na nich zemścić — i dokonała tego w prawdziwie dziki sposób. Siostra jej była matką dwuletniego dziecka, otóż zabrała pewnego razu to dziecko i udała się z niem do ogrodu, — potem zapukała w okno mieszkania siostry i szwagra, a gdy jej takowe otworzono zawołała: „Za wasze złe obchodzenie teraz się zemszczę — nie będziecie mi już dokuczać — bo utopię się wraz z waszem dzieckiem.“ „Patrzcie jak zemsta jest słodka.“ I w rzeczy samej nim uwierzono w to — i zdołano temu przeszkodzić, skoczyła ona wraz z dzieckiem do rzeki. Dopiero po dwóch godzinach znaleziono oba trupy. — Jakież to straszne!! — Czyż to nie dowód znów — że tu brak wiary — brak religii? — Jakaż boleść tych biednych rodziców stracić w taki sposób dziecko!!

I w Dreźnie srożyła się burza 16-go b. m., w czasie której piorun uderzył w magazyn prochu fortecy Koenigstein w Saksonii; nastąpiła więc strasza eksplozja przyczem 100 granatów wyleciało w powietrze. Dzięki jednak Bogu nikt życia nie stracił. — Huk był tak okropny, że w okolicznych wsiach wszystkie szyby w oknach popękały.

W Warszawie kartofle młode sprzedają już w owocarniach po kop. 20 za funt (40 fen.).

W Tyflisie pozbawił się życia niejaki Teodor Lipiński, rodem z Warszawy. — Zmarły był bezdzietny, a zostawił przeszło sto tysięcy rubli majątku, podajemy to, aby może, — ktoś z rodziny dalszej się zgłosił po sukcesję.

Lwów. Kłeska pożaru nawiedzona zostało dnia 19 b. m. miasteczko Pomarzany w powiecie złoczow-

skim. Zgorzała do szczytu plebania wraz z zabudowaniami gospodarczymi, budynek szkolny, oraz 47 domów mieszkalnych. 264 osób pozostało bez dachu i chleba. — Dnia 22 zniszczył pożar w Ciechanowie przeszło 100 budynków, między temi dwie bóżnice żydowskie.

Paryż. S. p. hr. Alfred Potocki przyjął ostatnie Sakramenta śś. z rąk księdza Radziwiłła, pokazuje się, że umarł nie w Galicji, lecz w Paryżu.

Rozmaitości.

* **Pewien podróżny** opisuje zwyczaje pogrzebów na Wschodzie, na których jak u nas muzyka, tam postępują w pochodzie pogrzebowym, kobiety płazkami zwane. Wynajmują się one za pieniądze do pogrzebów. I jak podróżny ten opisuje (a widział to w Grecji), wchodzą one całkiem z wesołą miną w dom żałoby, gdzie przez chwilę się hałaśliwie z krewkami zmarłego układają o cenę wylać się mających łez, potem zaś wyprożniwszy kilka dzbanków wina, rozpoczynają swoje lamentacje. Z początku słychać jakieś ponure jęki, przerywane cichym łkaniem. Zwolna jednak te jęki potężnieją i niebawem zdaje się, że kobiety te z żalu i smutku się rozpląną. Wylewając strumienie łez, rzucają się na ziemię, wyrrywają sobie całemi garściami fałszywe włosy i drapią sobie grubo bielidłem nasmarowaną twarz. Potem następuje litania, nareszcie uroczysty śpiew żałobny, w którym każda z tych płaczek osobne zwrotki śpiewa. Cała ta ceremonia trwa wedle ugody, pół godziny i dłużej i powtarza się od dnia śmierci aż do dnia pogrzebu, w którym one również udział biorą. Ale zaledwo trumnę oddano ziemi, już z wesołą miną wracają do domu żałoby, gdzie jedząc i pijąc, wesołe pieśni wywodzą.

* **Przysłowia chińskie** zawierają niekiedy nader trafne porównanie. I tak np. synowie państwa niebieskiego nieszkodliwego blagiera nazywają „tygrysem papierowym“. Rozrzutnik wydaje im się jak rakietka, co raz zabłyśnie z huktem i znika. Człowieka, który dobroczynnym jest dla obcych z krywdą własnej rodziny, porównują Chińczycy do człowieka co trzyma latarnię na wysokim kijku, tak, iż świeci

z daleka, najbliższe otoczenie pozostawiają w ciemnościach.

— **„ODROBIN** z Stołu Królewskiego, Królowej Nieba i Ziemi“, zapowiadane przez nas tyle razy, kończy się wreszcie w drukarni p. Teofila Nowackiego, Zeszyt I-szy, który już jest w broszurowaniu, a gdy tylko takowy odbierzemy — eo ma nastąpić dziś, jutro — natychmiast go rozsyłać będziemy.

O f i a r y.

W dalszym ciągu na restauracy kościoła świętego Michała na Skałce, w Krakowie, złożyli w redakcyi „Gwiazdy Piekarskiej“: N. M. z Piekar 1 markę; N. N. także z Piekar 20 fen.; B. Świerczyński z Miasteczka 50 fen.; zaś z Radzionkowa: S. M. 1 markę; Szymon Miach 50 fen. i N. N. 30 fen. — razem złożono 4 marki, które doliczwszy do dawniejszych ofiar, zebraliśmy wszystkiego jak dotąd 48 marek 47 fen. — O dalsze ofiary w imieniu czcigodnego księdza Przełożonego tegoż kościoła, najuprzejmiej prosim.

Ceny targowe we Wrocławiu.

Z dnia 27 maja 1889.

od Marek do Marek.

Pszonica	7,85	—	8,70
Zyto	6,90	—	7,30
Jęczmień	7,00	—	8,00
Owies	6,90	—	7,35
Groch	6,25	—	8,25
Kartofle za 2 litry 8—10 fen., nowe za funt 18—20 fen.			
Masło za funt	1,20	—	1,40
Jaja za kopę	2,20	—	2,20
Ślano za 50 klgr.	4,00	—	4,50
Śloma za kop. a 600 klgr.	30,00	—	33,00

Kurs pieniędzy urzędowy:

Ruble rosyjskie 2,17 Mrk.

Florency wagi austriackiej 1,72 Mrk.

Banknoty francuskie za 100 fr. — 81.25.

(N A D E S Ł A N O.)

(Uwaga dla palących!)

Kto pra nie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytuicie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „Vulkan“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie, a zapewne się nie oszuka. Amatorzy i znawcy papierosów.



10 fen.

Bliz-Blank

za puszkę do czyszczenia złota, srebra, miedzi, mosiądzu, zwierciadeł, mebli; nie brudzi i nie rysa. Zawartości jeszcze raz tyle, jak w dotychczasowych środkach do czyszczenia było, — z niebywałą siłą czyszczenia.

Uznany jako najlepszy środek przeciw owadom

skutek zagwarantowany

Flotowa „nieustrajacy“

proszek i tynktura przeciw owadom

w puszkach i butelkach po 1/2, 1, 2, 4, 7 1/2, z przepisem użycia — zabija niechybnie i pewno każdy owad: szwaby, pluskwy, pchły, mole, muchy, mrowce etc.

Tylko prawdziwe w puszkach blaszanych odn. w butelkach zaopatrzonych w powyższą firmę.



Flothow'a „nieustrajacy“ środek przeciw szczurom i myszom

w puszkach po 50 fen., 1 1/2, 3, 6, 12 marek z przepisem użycia.

Uwalnia domostwa zupełnie z pewnością w krótkim czasie, od wszelkich szkodliwych żyjątek, jak: szczury, myszy, łaski, osy etc. (Policyjne świadectwo do trucia nie potrzebne.)

Do nabycia

u: St. Suchy w Król. Hucie. Dr. Hiller fabryka chem. i Herm. Simon w Gliwicach. L. Danziger Drog. w Zabrze. Jonas Aronade w Rybniku. Alfred Kramer,

Drog. w Lublińcu. C. Glatzel, Drog. i F. Switow-ki, Drog. w Raciborzu. Herm. Laur w Brzegu. L. Kaiser Gebr. Schafer w Zorach.



Maryocelskie krople żołądkowe

znakomicie skutkujące na wszelkie choroby żołądka.

Niezrównane na brak apetytu, słabość żołądka, cuchnący oddech, wzdęcia, kwaśne odbijanie, kolki, katar żołądkowy, zgagę, tworzenie się płasku moczowego na zbytnej produkcję śliny, tężyzna, obrzydzenie i przeciw wómitom, na z żołądka pochodzący ból głowy i kurcze żołądkowe, obstrukcyę, przedawanie żołądka potrawami i napojami, na robaki, na cierpienia śledziony, wątroby i hemoroidy. Cena szklonki z przepisem 80 fen., podwójnego szklonki M. 1.40.

(Główna wysyłka) uskuteczniła aptekarz Karol Brady w Kromierzu (Kromsler in Mähren). Maryocelskie krople żołądkowe nie są tajnym środkiem. Części składowe tychże podane są na przepisie dołączonym do butelki.

Prawdziwych nabyć można w każdej prawie aptece.

Nabyć także można w aptece w Szarleju.

Czcicielom Najśw. Panny Maryi!

Polecam prześlizne wykonanie obrazu cudownej Matki Boskiej Piekarskiej: olejodruk w wielkim formacie podług fot. grafii wziętej z cudownego obrazu, wydany moim kosztem i układem, sztuka 2 marki. Czysty dochód jest przeznaczony na budowę KALWARYI w Piekarach. Handlarze otrzymują stosowny rabat.

Fr. Schwider

[4]

w Niem. Piekarach. Poczta Sharley.

UCZNIA

porządnych rodziców, posiadającego odpowiednie wykształcenie, a mającego chęć się wyuczyć drukarstwa, przy mnie natychmiast Drukarnia „Gwiazdy Piekarskiej“

DOM



murowany, bez opłaty rentowej, jest natychmiast w Radzionkowie z wolnej ręki do sprzedania.

Felix Frei.

DRUKARNIA

„Gwiazdy Piekarskiej“ poleca się do wykonywania wszelkich prac drukarskich. Za szybkie i eleganckie wykonanie gwarantuje się.

Słabość męzka

choćby w najuporniejszych, rzadko nieuleczalnych przypadkach, leczy gruntownie i bez przeszkody w zajęciu, oparty na 27-letniej praktyce

Prof. med. Dr. Bisenz,

lekarz specjalny w chorobach płciowych.

Wiedeń, IX. Porzellangasse 31a.

Także listownie wraz z zaopatrzeniem w lekarstwa.

Tamże do nabycia dzieła „Die männlichen Schwäche Zustände deren Ursachen u. Heilung“, (14 wydanie). Cena 1 mk. w znaczkach pocztowych.

100 murarzy

znajdzie natychmiast dobre i zatrudnienie. Zgłosić się do na ulicę ogrodową (Gartenstraße) Nr. 21.

Bytom J. WYGASO